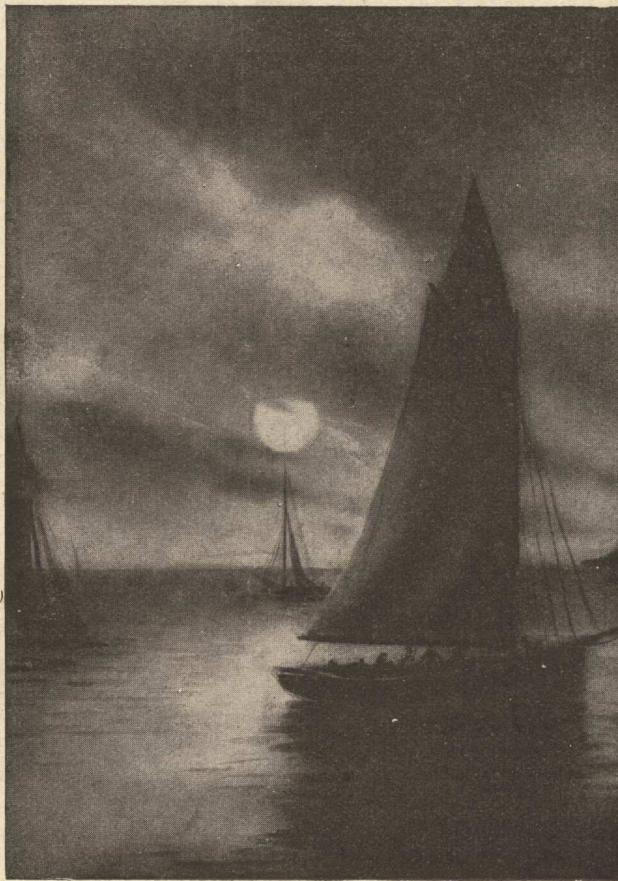


# SKRZYDŁA

40000 - 1/2



MIĘSIĘCZNIK  
INSTRUKTOREK HARCERSKICH ORGAN GŁÓWNY

ROK V

PAŹDZIERNIK 1934 r.

Nr. 10.

# ZLOT JUBILEUSZOWY.

Właściwie trudno nam uwierzyć, że Zlot zwołany przez Naczelną Radę Harcerską na lipiec przyszłego roku, ma być zlotem jubileuszowym 25-lecia istnienia Harcerstwa w Polsce. Dla organizacji, skupiającej przede wszystkim młodzież w swoich szeregach, okres ćwierćwiecza jest wielkością bardzo poważną, gdyż większość jej członków nie sięga pamięcią ani jego połowy i wszystko co było przedtem wydaje się im być zamierzchną przeszłością. Dla tych jednak, którzy pamiętają powstanie pierwszych polskich drużyn skautowych, którzy patrzyli na ich ideowy i organizacyjny rozwój, te lata początkowe są wciąż czemś niezmiernie żywym, realnym, są okresem, do którego wraca się chętnie pamięcią i uczuciem, jakby do źródła łączności między przeszłością i teraźniejszością. Ta łączność z przeszłością jest dla nas ogromnie cenną, bo świadczy o sile i żywotności naszego ruchu. Z roku na rok wznoszą harcerskie szeregi, przekształcają się formy organizacyjne, programy dostosowują do wymagań życia i potrzeb nowego pokolenia — a jednak na dnie, u źródła naszej pracy tętni ta sama, wciąż żywa, wciąż aktualna idea, która 25 lat temu pchnęła w szeregi skautowe twórców naszej organizacji.

Zlot jubileuszowy musi podkreślić tę łączność, jednolitość naszej linii rozwoju w ciągu ćwierćwiecza. Musi skupić nas wszystkich, pierwsze i ostatnie szeregi unaoczniając łączące nas węzły.

Musi dać wyraz tej prawdzie, że po 25 latach pracy jesteśmy wciąż tak samo żywym, młodym ruchem, jak było to w zaraniu naszych dziejów.

Dlatego wszystkie pokolenia harcerskie powinny spotkać się na Zlocie.

Ale samo spotkanie, to zamało.

Jeśli łączność z przeszłością i ogrom naszego dorobku i dla najmłodszych ma się stać czemś realnym, trzeba rzucić pomost łączący wszystkie etapy rozwoju Harcerstwa.

Takim pomostem będzie wszechstronne zobrazowanie naszego dorobku.

Musi Zlot mieć swą część historyczną, ponieważ muzalną, zawartą w formie odpowiedniej dla życia obozowego, przede wszystkim jednak żywym czynnikiem łączności będzie zobrazowanie naszego dorobku przez właściwy program i organizację życia zlotowego. W tem dopomóc muszą wszystkie uczestniczki Zlotu.

Zlot przygotowuje Komenda Zlotu.

Zadaniem jej nie jest stworzenie takiego programu, któryby był gotową formą podporządkowującą sobie całe życie Zlotu, lecz ma ona stworzyć

ogólne ramy, które wypełnić będą musiały swą pracą wszystkie Chorągwie.

Rola Chorągwi, a więc terenu w tworzeniu programu Zlotu, w wypełnieniu jego życia, będzie bardzo duża. Nie ograniczy się do objęcia przez Chorągiew takiej czy innej służby dla całości Zlotu, lecz każda Chorągiew musi w podjętej przez siebie dziedzinie zorganizować życie Zlotu tak, by obrazując całokształt naszego dorobku w danym zakresie, dała możliwość zapoznania się z nim wszystkim innym Chorągwiom, dając równocześnie drużynom możliwość przeżyć i pracy w podjętej przez daną Chorągiew dziedzinie.

Już większość Komend Chorągwi zgłosiła swój udział w Zlocie przez podjęcie się zorganizowania jego życia w różnych dziedzinach. Jedna z Chorągwi wysunęła jako hasło swych prac zlotowych służbę Polsce, inna służbę społeczną, jeszcze inna ujęcie życia Zlotu pod hasłem „bądź gotów“, inne wreszcie Chorągwie podjęły się pracy w dziedzinie gospodarczej, krajoznawczej, obozowniczej, przyrodniczej i t. p. Staranne przygotowanie programu i uzgodnienie tych wszystkich dziedzin da nam całokształt życia Zlotowego. Zrealizowanie tych zamierzeń jest zadaniem trudnym — wymaga przemyślenia, przygotowania i żywego współudziału wszystkich drużyn na Zlot jadących.

Bo Zlot będzie przede wszystkim Zlotem drużyn — drużyny obozować będą Chorągwiom, a wspólny teren i przede wszystkim wspólna żywa praca złączy Zlot w jedną całość.

Trzy typy drużyn mogą zgłaszać swój udział w Zlocie — normalne drużyny harcerek lub starszych harcerek, drużyny zastępowych organizowane w hufcach, oraz drużyny drużynowych i instruktorek Chorągwi. Tylko bowiem zespół pracujący w ciągu roku jako drużyna, może przygotować się odpowiednio do udziału w Zlocie wnosząc też swój dorobek do życia Zlotu. Najwięcej naturalnie będzie drużyn harcerek i st. harcerek — muszą one spełnić pewne wymagania ogłoszone już przez Główną Kwaterę, jednak dość długi okres czasu dzielący nas jeszcze od Zlotu i gorąca chęć wzięcia w nim udziału, dopomocze napewno zwalczyć trudności i spełnić wymagane warunki.

Druga grupa — drużyny zastępowych będzie aktualna przede wszystkim dla tych hufców, które mają za słabe, lub za młode drużyny by wysłać je na Zlot — dla nich udział zastępowych w Zlocie będzie bardzo ważnym czynnikiem podniesienia poziomu pracy, to też wszystkie druchny hufcowe z pewnością dołożą starań by przynajmniej swym zastępo-

wym umożliwić udział w Zlocie, przez zorganizowanie ich w drużynę i całoroczną pracą pod swym kierunkiem.

Drużyny drużynowych i instruktorek będące już dziś niezmiernie żywym, czynnym i ważnym ośrodkiem życia całej naszej starszyny wezmą udział w Zlocie jako odrębne jednostki, tam gdzie część choćby ich członkiń nie pojedzie na Zlot ze swymi drużynami — od tych drużyn będą normalnie inne wymagania i otrzymają one trudniejsze zadania do spełnienia niż drużyny młodzieży.

Osobną wreszcie grupę uczestniczek Zlotu będą stanowiły dawne nasze harcerki, zwłaszcza dawne kie-

rowniczki pracy, które kiedyś stwarzały podstawy organizacji, a dziś z tych czy z innych przyczyn od pracy odeszły. I one muszą znaleźć się z nami na Zlocie, a może ten udział w wielkim święcie Harcerstwa stanie się dla nich pomostem do powrotu.

I one otrzymają na Zlocie specjalne zadania do spełnienia.

Czy Zlot spełni nasze oczekiwania, czy wypełni tę ważną rolę którą mu przypisujemy, od nas wszystkich będzie to zależać.

Jadwiga Wierzbiańska  
Naczelniczka Harcerek

## Z ŻYWYMI NAPRZÓD.

# Z Kongresu Wychowania Moralnego.

Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego odbył się w Krakowie w dniach od 11 — 15 września b. r.

Główny temat swych rozważań, siły moralne, rozpatrywał Kongres w dwu grupach, z których pierwsza podchodziła do zagadnienia z punktu widzenia psychologicznego, druga z punktu widzenia socjologicznego.

Szczegółowsze zagadnienia rozstrząsały 4 sekcje: a) „moralność i praca“, b) „literatura dziecięca“, c) „porozumienie narodów przez młodzież“, d) „koedukacja“.

Najbardziej interesującą była sekcja „moralność i praca“, zwłaszcza dla nas, ponieważ Polska w szeregu zagadnień dotyczących kwestji pracy nietylko dorównywa zagranicy, ale swymi ustawami i nowymi projektami niejedenkrotnie wybiega naprzód.

Referaty wygłaszane na tej sekcji miały charakter sprawozdawczy. Zagadnieniem najbardziej istotnym była sprawa stanu moralności wobec bezrobocia. Zastanawiającem jest jednak, że zagadnienia gospodarcze, wymagające największej sanacji nie były wcale poruszane (jakgdyby w myśl cichej umowy kapitalistycznego ustroju).

Najmniej pozytywnych wartości miała sekcja koedukacji. Zagadnienie to było jedynie przedmiotem żywej dyskusji, podtrzymywanej z jednej strony przez zwolenników koedukacji z drugiej przez jej przeciwników, wśród których pierwsze miejsce zajmowali księża, powołujący się na stuletnie tradycje i doświadczenia nauki kościelnej.

Skcja porozumienia międzynarodowego przez młodzież interesowała się głównie zagadnieniem korespondencji. Skauting miał w tej sprawie również wiele do powiedzenia, to też referat dh. Strumilly spotkał się z żywym oddźwiękiem.

W sekcji tej na uwagę zasługuje głos młodego hitlerowca, który tłumaczył dlaczego „młode Niemcy“ nie biorą udziału w życiu międzynarodowym. Powoływał się on mianowicie na konieczność skonsolidowania wewnętrznego i skrzeptienia ideologicznego, po

którym dopiero przyjdzie czas na udział w życiu zewnętrznym.

Zebrania plenarne Kongresu, oraz te, która były poświęcone zagadnieniu głównemu, a prowadzone w 2 równoległych grupach A i B, miały poziom naogół dużo wyższy, niż obrady w sekcjach. Na specjalne wyróżnienie zasługuje przemówienie de Ab. Gould'a ojca duchowego Kongresu, który w pełnym entuzjazmie dla Polski i jej dawnej stolicy słowach, nawoływał do tego, aby Kraków był nietylko miastem przeszłości i pamiątek, lecz również i miastem przyszłości, które przyjmie posiew braterstwa, miłości i pokoju. Niezmiernie ciekawym był referat prof. Znanieckiego, który odmalował ten niebywały chaos pojęć moralnych, jakiego świadkami jesteśmy w dobie obecnej.

W grupie B, interesujący referat o regeneracji nacjonalizmu jako czynnika wychowania moralnego miała p. Muszkatblit z Warszawy, która przedstawiła współczesne tendencje młodych sjonistów.

Osobno wspomnieć należy o akcji p. I. Harand z Wiednia. Jak wiadomo, p. Harand zorganizowała w Austrii ruch, mający za cel teoretyczny walkę z nędzą i nienawiścią, a praktyczny — pomoc bezrobotnym, oraz wyrównanie krzywd wyrządzanych przez antysemityzm, hasło niegodne chrześcijaństwa. Pani Harand, wobec dużej liczby swych zwolenników rozporządza sporemi środkami finansowymi, przy pomocy których zakłada kuchnie dla bezrobotnych i inne instytucje użyteczności i pomocy. W Krakowie zwołała ona specjalne zebranie kobiet wszystkich narodów, nawołując je do przystąpienia do tego ruchu i zorganizowania go w ojczystych krajach. Panią Harand cechuje przede wszystkim wybitnie uczuciowy stosunek do sprawy, wyrażający się zarówno w jej działalności, jak i w przekonaniach.

Podczas trwania Kongresu w gmachu Uniw. Jag. urządzona była wystawa pod hasłem: „Młodzież jako czynnik porozumienia międzynarodowego“, w której wzięły udział wszystkie organizacje młodzieży, pełniące pracę w tym zakresie. A więc były tam

sale Harcerstwa i Czerw, Krzyża, Szkół średnich, Y. M. C. A. i in. Wystawa miała charakter raczej skromny i przedstawiała materiały takie, jak wykresy ilustrujące liczbę korespondencji, listy od cudzoziemców, fotografie, tablice obrazujące wycieczki zagraniczne, złoty, pozatem wydawnictwa i rysunki. Harcerskich eksponatów było na wystawie dość dużo, bo poza salą przeznaczoną na Harcerstwo i Czerwony Krzyż, a urządzoną przez centrale obu organizacji, była jeszcze sala organizacji lokalnych, gdzie harcerstwo krakowskie sporo miało do pokazania.

Dyżury na wystawie sprawowały harcerki krakowskie. Nie była to jednak jedyna ich służba dla Kongresu: prowadziły one również świetlice, pocztę, punkt sanitarny, oraz biuro informacyjne na dworcu. Pozatem dla gości z Polski i z Zagranicy urządzono wieczornicę z popisami zuchów i harcerzy.

Poszczególne tematy i zagadnienia rozpatrywane na kongresie warte są szczegółowego zapoznania się z niemi, ale tu już musimy odesłać ciekawe do wydanego drukiem sprawozdania.

S. Marcinkowska.

## Na sąsiedzkich ścieżkach.

Chcąc ułatwić kierowniczkom pracy harcerskiej zorientowanie się w metodach i działalności szeregu organizacji młodzieży, oraz org. kobiecych, z którymi bądź współpracujemy na różnych polach, bądź mamy styczność punkty ideologii i celów, rozpoczynamy w „Skrzydłach” druk szeregu wywiadów, poczynionych przez redakcję z jednostkami kierującymi owymi bratnimi organizacjami. Na początek umieszczamy wiadomości o pracach Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, których udzieliła nam łaskawie prezeska tej organizacji, p. Anna Roszkowska.

**Czerwony Krzyż Młodzieży** jest instytucją wybitnie wychowawczą. W zakresie wychowania moralnego naczelnym hasłem jest czynna miłość bliźniego. W sprawie wychowania fizycznego nacisk położony jest przede wszystkim na sprawę higieny życia codziennego. Rozszerzenie horyzontów myślowych i uczuciowych, nauka życia społecznego, przez samodzielne prowadzenie pracy organizacyjnej prowadzi do uspołecznienia jednostki.

Jak rozpoczyna i prowadzi swą pracę Czerwony Krzyż?

„Werbunek” członków do nowo-organizującego się koła zaczyna się normalnie od pogadanki poprowadzonej przez kogoś z personelu nauczycielskiego. Nauczycielstwo chętnie współpracuje z Czerwonym Krzyżem, widząc w nim ważną pomoc we własnej pracy pedagogicznej. Aby koło mogło być zawiązane, wystarczy zgłoszenie się 20 dzieci. To jest minimalna ilość członków koła, maksymalnej ilości natomiast się nie określa, bywają też koła liczące i po paręset dzieci. Członkowie koła na pierwszym zebraniu organizacyjnym dokonywują wyboru swoich władz, złożonych z prezesa, sekretarza i skarbnika. Również młodzież wybiera sobie sama opiekuna koła, z pośród nauczycielstwa. O ile tylko jest to możliwym na pierwsze zebranie organizacyjne Zarząd Kół Młodzieży deleguje swego członka, aby poinformował młodzież o obowiązkach i możliwościach pracy koła. Jeśli chodzi o zależność organizacyjną, to Koła młodzieży podlegają władzom Czerwonego Krzyża, który tworzy przy swoich organach specjalne Komisje Kół Młodzieży. Terytorjalnie zakres działania tych komisji jest taki sam, jak organów Czerwonego Krzy-

ża, to znaczy, że Komisja Okręgowa obejmuje swoją działalnością obszar D. O. K., Komisja Oddziałowa—teren powiatu, gdyż oddziały P. C. K. tworzone są w miastach powiatowych, niekiedy zaś i w większych skupieniach na terenie powiatu. Np. (Żyrardów w pow. Warszawskim ma swój własny Oddział). W Komisji Kół Młodzieży oprócz przedstawiciela Zarządu P.C.K. pracują osoby z miejscowego społeczeństwa, nauczycielstwa, rodziców i t. p. Komisje okręgowa lub oddziałowa, prowadzą propagandę na rzecz Czerw. Krzyża, starają się zachęcić młodzież do tej pracy.

Obowiązki organizacyjne Kół młodzieży są niewielkie: tylko 4 razy do roku Koło przesyła do komisji sprawozdanie ze swej działalności.

Jeśli chodzi o ową działalność Kół, co interesuje nas najbardziej, to może ona być prowadzona w kilku kierunkach, przyczem istnieje tendencja do ześrodkowania pracy młodzieży na niewielkiej ilości działów pracy. Koła bardziej liczne mogą pracować w paru działach, ale jedne i te same dzieci nie rozpraszają swych zainteresowań w różnych kierunkach.

Wymienimy teraz działy pracy, jakimi zajmuje się młodzież czerwono krzyska.

1. Dział korespondencji, obejmuje korespondencję międzyszkolną i międzykrajową. Wymiana listów, podarunków między poszczególnymi kołami w Polsce, prowadzona jest wprost. Natomiast wymiana listów międzykrajowa prowadzona jest poprzez Komisje oddziałową i główną Kół Młodzieży, która listy wysyła do Ligi Kół C. K. w Paryżu, skąd po przetłomaczeniu posyłane są do wskazanego kraju. W korespondencji zagranicznej ważną jest wymiana albumów, w przygotowanie których dzieci wkładają b. dużo pomysłowości i zainteresowania, ucząc się przytem wiele o swoim własnym kraju.

2. Dział pracy społeczno-humanitarnej, polega bądź na samopomocy, dla kolegów szkolnych, bądź na pomocy okazywanej potrzebującym jej jednostkom lub rodzinom. Zależnie od możliwości Koła pomoc taka jest dorywcza, jednorazowa, lub stała. Przyczem zdarzają się nawet takie czyny, jak opieka nad sierotami aż do ich dorobienia, umożliwienie pracy zarobkowej ułomnym i t. p.

3. Dział higieniczno-sanitarny, najbardziej bezpośrednio związany z zadaniami Czerw. Krzyża dorosłych, polega na umiejętnej propagandzie czystości i zdrowia (konkursy zdrowia); kursach sanitarno-ratowniczych, kursach obrony przeciw-gazowej. Duży nacisk położony jest na rozszerzenie postulatów higieny na dom rodzinny dziecka, oraz na opiekę starszych dzieci nad młodszymi.

4. Dział artystyczny—wykonywanie robót, sprzedawanych następnie na dochód koła łączy się z działem 5. dochodowym, w którym pracująca młodzież stara się o zdobywanie funduszy dla koła, drogą tak zwanych „imprez“ jak loterie, koncerty, wieczory bajek i t. p.

6. Dział zagonków rozwija się dzięki pomocy zarządu C. K. który przydziela kołom młodzież terytory pod uprawę, dostarcza nasion i instruktorów. Plony zagonków zostają zwykle zużytkowane w pracy społecznej.

7. Dział robót ręcznych (szycia i robót szydełkowych) również wspomaga prace humanitarne: Za-

rząd C. K. dostarcza tu młodzieży materiałów, a gotowe, zrobione przez dzieci ubrania, bielizna są przez tę samą młodzież rozdawane potrzebującym.

Jeśli chodzi o materiał młodzieży, grupującej się w kołach czerwonokrzyżskich, to i ilościowo i jakościowo przeważa tu młodzież szkół powszechnych, choć istnieją koła i w szkołach średnich.

Organem Kół jest miesięcznik „Czyn Młodzieży“. Poza to dla informowania starszego społeczeństwa, raz do roku numer mies. „Polski Czerwony Krzyż“ poświęcony jest sprawie Kół Młodzieży.

Czerwony Krzyż Młodzieży jest organizacją światową, powszechną, skupiającą w swych szeregach młodzież wszelkich narodów, ras i wyznań

I ta właśnie powszechność, oparta o kultywowanie najbardziej ogólnoludzkich ideałów, nie sprzyjających rozwojowi uczuć nacjonalistycznych stanowi jedną z większych wartości tej organizacji.



## Symbolizm w życiu zastępu.

W poprzednim nr-ze „Skrzydła“ ukazał się artykuł dh. Pałeckiej o godle zastępu. Utwierdził mnie on w przekonaniu, że ta tak ważna dziedzina życia harcerskiej gromady nie jest u nas należycie poważnie traktowana i wyzyskana, jako czynnik spójni i harcerskiego wychowania. Myślę o tem specjalnie intensywnie od czasu Konferencji Światowej w Adelboden, gdzie na ten temat dh. Bricka, z Fédération Française des Éclaireuses, wygłosiła niesłychanie żywą i zajmującą pogadankę. Jak wszystkie porywające pogadanki nie był to odczytywany referat, co ma tę złą stronę, że go dzisiaj nie mogę przetłumaczyć dla naszych czytelników, ale postaram się o ile możliwości wnieść odtworzyć z notatek to co słyszałam.

Co się na zastęp składa? — zapytuje francuska instruktorka.

Godło — np. Mewy. — Dewiza (zawołanie). — np. „Silne wśród burzy“. — Chorągiewka zastępu, na której są wyhaftowane: godło i zawołanie. — Wreszcie — książeczka zastępu, zawierająca „złote stroniczki“ z podpisami Harcerki, prawo zastępu i dewizę, egzaminy zastępu (specjalne, często tajemnicze, tylko dla członkiń zastępu dostępne); studia nad godłem zastępu, historję zastępu, sprawozdania, opowiadania i legendy, pieśni i wiersze ułożone przez dziewczęta wreszcie „stroniczki indywidualne“, gdzie

się mieści wszystko, co stworzą członkinie zastępu, a mające prawie wyłącznie do czynienia z godłem, z niem związane. Godło służy jako przewodnik ideowy pracy zastępu, we wszystkich robotach i dekoracjach się powtarza, jest wszędzie obecne.

Egzaminy zastępu zawierają mniejwięcej następujące punkty (choć są one niezmiernie indywidualne).

Stopień I: (pozwala na noszenie sznurka — odznaki). — Znać dewizę, prawo (zastępu) i jego śpiew. Poczytać pewne obserwacje nad godłem, umieć je wyrysować, wymyślić jakieś opowiadanie o godle. — Poza to oczywiście ogólne obserwacje zastępowej nad pracą danej dziewczynki w zastępie przez pewien określony czas muszą wypaść dodatnio...

Stopień II: daje prawo do noszenia godła wyhaftowanego na kieszeni. Umieć wytłumaczyć dewizę i prawo, znać zwyczaje i obyczaje zwierzęciogodła (względnie kwiatu, lub czego innego, lecz zwierzęta są najbardziej w użyciu), znać kraj, warunki, środowisko gdzie „godło“ mieszka. — Wykazać się sprzedażą wyrobów zastępu na sumę przynajmniej 20 frs. (około 7 zł.) — wykazać postępy w zastosowaniu w życiu prawa zastępu.

Co symbolizm daje dziewczętom?

Całe życie zastępu oparte jest na godle, symbolizm który stąd wynika staje się duchem zastępu, nie można sobie wyobrazić pracy w zastępie nie opartej o te, wyżej wymienione, wartości. W pierwszym stopniu, u najmłodszych i początkujących, rozwija poczucie artystyczne, pobudza indywidualną twórczość. Najrozmaitszy sposób dekorowania książeczki zastępu, zawsze oparte o godło, pieśni zastępu, nawiązujące do jego przeżyć, tradycji, czy aspiracji (wtedy oparte o dewizę), studia nad literaturą, aby znaleźć w niej cytaty nawiązujące do godła zastępu. — Dalej te

prace rozwijają pewną kulturę ogólną, co jest specjalnie ważne szczególnie wśród drużyn robotniczych, czy wiejskich. Dziewczęta, którym w innych warunkach nie przysłaby do głowy możliwość tworzenia, studia geograficzne, czy historyczne, lub przyrodnicze — obecnie garną się do tego, staje się to już porywającą „Wielką Grą”. — Dziewczęta wybierają chętnie zwierzęta odległe, nieznanne, egzotyczne i w ich poszukiwaniu odbywają dalekie podróże, poznają obce środowiska, kraje dalekie, robią odkrycia; dzięki godłu napawają się egzotyką Egiptu, Brazylii i Grenlandji, zbliżają się do serca cudownej Przyrody. Jak bardzo dziewczęta żyją swem godłem — dh. Bricka przytaczała liczne przykłady ze swego życia, gdyż jest instruktorką objazdową i stykała się z drużynami całej Francji.

W pewnym mieście zastęp 12—13-letnich dziewczynek wybrał sobie za godło psa z gór Św. Bernarda. W całym mieście przeprowadziły dokładną ewidencję tych psów, których już nikomu nie przyszło do głowy inaczej nazywać jak „nasze Św. Bernardy” i marzeniem było spędzić jedną zbiórkę z takim żywym godłem. Wystosowano prośbę do jednego z posiadaczy psów i Bernard został na zbiórkę przyprawiony. Szczęście dziewczynek było wielkie.

Gdy zamiera zainteresowanie godłem, gdy się ono przeżyło, a inwencja wyczerpała — zamiera całe życie i praca zastępu.

Zmienić godło? Rzecz nie do pomyslenia! — A jednak dh. Bricka mówi, że gdy zaledwie parę razy w czasie swej wieloletniej pracy zdołała namówić dziewczęta z drzemającego zastępu do wyszukania nowego godła — praca i inwencja zakipiła znowu, zastęp nabrał nowego życia.

W izbie drużyny każdy zastęp ma swój kącik, który przedstawia jego dom. Tutaj nie trzeba już chyba nadmieniać, że pewne F o k i miały lodową jaskinię zbudowaną niezmiernie pomysłowo, do której wpełzało się długim, krętym korytarzem, M e w y na kartonach ściennych namalowały sobie krajobraz morski z latarnią na skale, naznosiły kamieni i uwiły na nich gniazda z wodorostów. Pszczoły uplotły ze słomy ul, przymocowany wypukło, półkolistą do ściany (zupełnie nowoczesny sposób dekorowania) i nie wolno było tam się zjawiać inaczej, jak brzęcząc, bucząc i machając skrzydełkami. A K a k t u s y ? A różne inne? wszędzie olbrzymie pole do popisu, coraz nowe pomysły, pomysłowość, tak droga skautowemu sercu, rozwija się znakomicie. Coraz nowe dekoracje i rysunki do książeczki zastępu, nowe piosenki, zbiórki zastępu w „szuku godła” (np. G w i a z d y stają w gwiazdę i t. p.) — wszelka rutyna, to śmierć zastępu, a ponieważ jego honor jest nam drogi ponad wszystko — więc pracujemy, by żyć, rozwijać się, kwitnąć. Biedny jeden zastęp Morskich Zwierząt miał izbę drużyny w szkole gdzie nie wolno było pozostawiać żadnych śladów po zbiórkach i o dekoracji indywidualnych kącików nie mogło być mowy. Ale wolno było mieć szafy w murze... Morskie Zwierzęta po otwarciu swej szafy wprowadzały gościa w świat fauny morskiej, w głębi nad półkami przewalały się zielonkawe

fale, w których bujały morskie anemony i meduzy, rosły gąbki i korale. Po wewnętrznej ścianie drzewi pełzały kraby i różne inne potwory. Przeprowadziły sobie nawet elektryczność do szafy i osiągały piękne efekty fosforescencji morza.

Wśród dziewcząt francuskich zrozumienie natury jest mało rozwinięte, dopiero poszukiwanie godła rzuca je na tę ścieżkę, studują jaszczurki, motyle, dziki (co nawet pociąga za sobą pewne niebezpieczeństwo, tem też droższe jest sercu!) — i w ten sposób uczą się widzieć i obserwować.

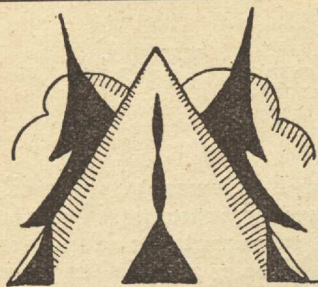
Również gimnastyka nie jest specjalnie lubiana i nudzi. Ale nie wtedy, gdy dla honoru zastępu trzeba być silną jak Sł o Ń, wlaźć na drzewa jak W i e w i ó r k a, skakać jak G e m z a, być gibką jak G a z e l a.

A wartość moralna tej zabawy jest niezaprzeczona: przedewszystkiem rozwija solidarność. Przez wpływ godła i dewizy trzeba nabierać i wyrabiać w sobie różne zalety, objęte prawem i przyrzeczeniem zastępu. Prawa i Próby są przeważnie sekretem, tajemnicą zachowywaną bardzo ściśle, do tego stopnia, że gdy dh. Bricka szykując swoją pogadankę chciała zebrać z terenu przykłady „prób charakteru” — nie mogła się absolutnie niczego dowiedzieć. Tajemnica zastępu i koniec. Dopiero gdy wyszło na jaw, że dane są potrzebne dla Konferencji Światowej — parę zastępów zdecydowało się uchylić rąbka tajemnicy pod warunkiem, że udzielone wiadomości nie dojdą nigdy do żadnej skautki francuskiej, gdyż to byłoby zdradą osobistą. Muszę więc i ja być wiernym stróżem tajemnic, do których doszłam tak przypadkiem i zastępowym polskim pozostawić zupełną swobodę inwencji, bez żadnego podpowiadania.

A teraz parę pytań: Czy pomysły zastępów i ich symbolizmu są spontaniczne? — Przeważnie nie. Potrzeba takiego życia zakorzenia się bardzo powoli, lecz gdy raz się przyjmie — dziewczęta nie zechcą jej już porzucić za nic na świecie. Dzieci rzadko mają dużo inwencji, trzeba ją podsycać. Pomysłowość można wykształcić, można ją ćwiczyć i trzeba to nawet robić, szczególnie w środowiskach uboższych i mniej kulturalnych, gdzie dostęp do zdobywcy kultury jest utrudniony. Najpierw się poprostu kopiuje, potem przystosowuje się do potrzeb swego życia zjawiska i rzeczy zauważone, wreszcie tworzy się samemu nowe. Zapoczątkować całą robotę musi drużynowa w zastępie zastępowych, ująć to właściwie, tchnąć ducha prawdy. Symbolizm przedewszystkiem nie powinien być intelektualny, sztuczny, ani być fikcją, w którą się nie wierzy i niema się do niej przekonania. Siłą symbolizmu jest właśnie to, że stanowi jakby pewien stop, związek materji z duchem. I tutaj stykamy się z jego niezmiernie skutownym znaczeniem: cała idea skautingu opiera się na przenikaniu się wzajemnym ducha i ciała. Symbolizm jest jakby tą historją w obrazach, która na dzieciach robi znacznie silniejsze wrażenie i wywołuje rzeczywistsze rezultaty, niż słowa.

To już niestety wszystko, co udało mi się zanotować z wyjątkowo pięknej gawędy dh. Bricka.

Z. de C.



## SPRAWY OBOZOWE

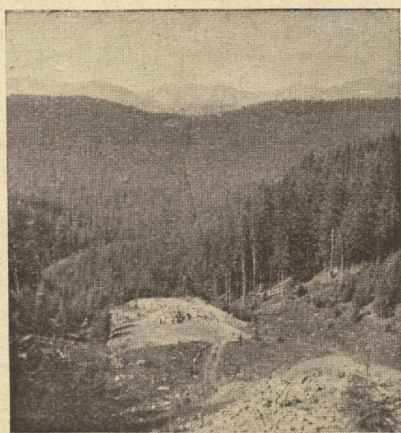
### Na lądzie, na wodzie i w powietrzu.

Akcja letnia wydziału wychowania fizycznego G.K.H. rozszerzyła w tym roku swój zasięg, nie wystarczyła jej już ziemia, ani woda, sięgnięto do powietrza. Narazie ilość pierwszych szybowniczek, latających harcerek jest niewielka. Szkołę szybowcową w Polichnie pod Kielcami ukończyły dwie druchny: dh. Irena Steinbokówna uzyskała kategorię A i B, a dh. Jadwiga Krasnodębska kategorię A. (Nawiasem mówiąc kategoria A jest najniższa, za nią idą B i C).

Zarząd Główny L. O. P. P. udzielił subwencji Główniej Kwaterze Harcerek na zapoczątkowanie szybownictwa wśród harcerek w sumie 1.500 zł. Jest nadzieja, że niedługo będziemy miały nie tylko własne szybowniczki, ale własne szybowce (naturalnie to wszystko nie da się zrobić za 1.500 zł.).

Jacht własny natomiast nietylko mamy, ale posłużył on do szkolenia druchen na morzu. Kurs na „Grażynie” trwał od 1 do 30 lipca dla sterniczek morskich i śródlądowych, uczestniczek było 9.

Ponieważ ośrodki nie przyjmowały w tym roku kobiet na szkolenie morskie, harcerki im przyszły z pomocą, organizując kurs na Helu na jachcie „Grażyna” w czasie od 5 — 16 sierpnia dla sterniczek morskich i śródlądowych, nieharcerek, członkiń innych organizacji. Uczestniczek było 10.



Widok miejsca gdzie stanie schronisko na Kostryczy.

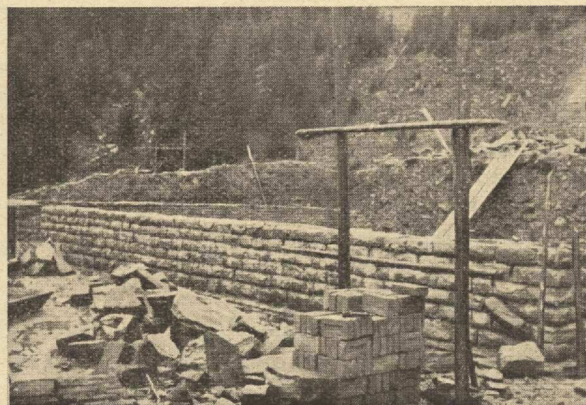
Prócz tego odbyły się obozy wodne nad jeziorem Narocz w czasie od 20 lipca do 25 sierpnia. Program obejmował naukę pływania dla początkujących i sprawność wiosłarską. Z żeglarstwa zapoznanie się z łodzią i najprostsze manewry. Dla drugorocznych sprawność żeglarki i zdobywanie stopnia sterniczki śródlądowej. Uczestniczek było 30.

Kurs pływacki odbył się w Warszawie, w celu zaznajomienia instruktorek ze zbiorową metodą nauczania. Uczestniczek 10.

Obóz wychowania fizycznego w Kolnie od 20 czerwca do 22 lipca obejmował kursa: uzupełniające dla przodowniczek ćwiczeń cielesnych, dla przodowniczek gier sportowych. W programie kursów opartych na instrukcji P. U. W. F. było jeszcze pływanie, kajakowanie, gimnastyka, gry ruchowe, lekka atletyka, oraz teoria.

Największym powodzeniem cieszyło się pływanie, prowadzone metodą zbiorową. Druchny osiągnęły bardzo dobre wyniki i całkiem oswoiły się z wodą. Na obozie odbyła się próba sprawności fizycznej, P. O. S., bieg harcerski Wychowania Fiz. Uczestniczek 45.

Trwają też prace, w wyniku których harcerskie narciarstwo będzie miało własne schronisko. A mianowicie:



Fragment budowy schroniska.

Towarzystwo Budowy Harcerskich Schronisk Turystycznych stawia schronisko turystyczne na Kostryczy w Czarnohorze na wysokości 1400 m. n. m. Projekt wykonał inż. architekt Jerzy Żukowski doskonały znawca stylu huculskiego. Projekt jest utrzymany w stylu huculskiej chaty. Parcela Towarzystwa znajduje się na południowym stoku Kostryczy, dojazd do st. kol. Worochta, skąd drezyną z motorkiem lub kolejką leśną do gajówki Kukul. Od gajówki Kukul jest zrobiona prowizoryczna droga wzdłuż potoku Ozirnego, aż do samego miejsca budowy. Drzewo na schronisko ścięto przed wiosną. Właściwą budowę rozpoczęto w lecie b. r. Wykonano już roboty ziemne (wykopy), położono fundamenty. Roboty kamieniarskie są na wykończeniu. (Parter będzie wykonany z kamienia, pierwsze piętro i poddasze z drzewa). Kosztorys schroniska wynosi około 16.000 zł. Mimo b. taniej robocizny koszty są duże, ze względu na trudne warunki dostawy. Piasek, cement i inne materiały na budowę dostarcza się w workach końmi. Prace budowlane będą prowadzone do pierwszych przymrozków

Towarzystwo Budowy Schronisk Turystycznych którego prezesem jest druchna Janina Świtalska ma na celu budowę i prowadzenie schronisk turystycznych sportowych oraz krzewienie turystyki, narciarstwa i taternictwa wśród młodzieży harcerskiej.

## Jak pracowało Przysposobienie do Obrony Kraju w okresie letnim.

Inicjatywa obozów przysposobienia do Obrony Kraju wypływała z różnych stron i w bardzo różnej formie. W obecnym podsumowaniu jej rezultatów wyróżniają się w całości akcji trzy grupy obozów: a) propagandowe, b) sprawnościowe przysposobienia do obrony kraju, c) instruktorskie.

Jako **propagandowe** oceniliśmy te obozy, które na marginesie swego zasadniczego programu uwzględniły jedną lub kilka sprawności p. do o. k., np. Chorągiew Śląska na obozach drużynowych przeprowadziła sprawność wartowniczką z uwzględnieniem znajomości broni, podobnie obóz drużynowych Chor. Poleskiej, dwa obozy hufca Stanisławowskiego zorganizowały dla starszych dziewcząt sprawność strzelczyni, łączności, wartowniczką etc.

Wybitnie propagandzie p. do o. k. wśród starszych harcerek miała służyć gromada „S. O. S.” na zlocie w Łabiem, pełniąc jednocześnie w miarę możliwości i w myśl założeń programowych — służbę na rzecz ludności i całości Złotu.

Głowiły się nad ową służbą zastępy: obrony przeciwgazowej — t. zw. „C. O.”, wartowniczek — „Cieni”, łączniczek — „Strzał” i inne.

**Obozy sprawnościowe** w programie swym uwzględniały przede wszystkim sprawności p. do o. k. oraz wychowanie fizyczne, wiążąc je oczywiście najsilniej z dążeniem do wytworzenia jednocześnie najlepszej atmosfery wychowawczej, harcerskiej.

Skupiały dziewczęta od lat 15-tu z jednej drużyny, hufca lub nawet z terenu całej Chorągwi, poraz pierwszy zaznajamiające się z p. do o. k.

Były to obozy:

Chorągwi Śląskiej w Porzeczcu k/Druskienik, Chor. Łódzkiej w Augustowie nad jeziorem Rozpada, Chor. Lwowskiej, (właściwie hufca w Przemysłu) — w Żelemiance, Chor. Warszawskiej i Mazowieckiej łącznie z 12 Warsz. Dr. w Ardżeluży k/Worochty, oraz obóz IV Katowickiej Drużyny im. Filomatów i Filaretów w Sygnejczowie k/Wieliczki.

Ogółem w obozach specjalnych p. do o. k. wzięło udział 276 harcerek (harczerzo-dni 5700), które uzyskały 631 sprawności, ponadto 78 Odznak Strzeleckich i łącznych oraz uzupełniły 35 P. O. S.-ów.

Wszystkie obozy zaopatrzone były dostatecznie w sprzęt w. f. oraz strzelecki i łączny, sprzęt łączności, w postaci aparatów telefonicznych polowych i łącznic (drużny zakładały i obsługiwały linię telefoniczną), sprzęt o. p/gaz., t. j. maski, ubrania ochronne i t. d. Dążeniem instruktorek tych obozów było najbardziej skwapliwe wykorzystanie terenu w przeprowadzaniu ćwiczeń różnego typu, wykazały też sporo pomysłowości w projektach gier z zakresu łączności, o. p/gaz. i nawet p. do o. k.

Jesienna odprawa komendantek obozów sprawnościowych p. do o. k. (w Warszawie 23 ub. m.) podkreśla, że najlepiej pracowały obozy jednej tyl-

ko drużyny lub hufca, gdyż dziewczęta stanowiły element o równym mniej więcej poziomie. Ważnym też jest argument, że — reprezentując jedno środowisko — stają się po obozie zwykle trwałym ośrodkiem pracy p. do o. k., podczas gdy dziewczęta rozproszone „wsiąkają” w teren — nie wykorzystując w pełni możliwych rezultatów.

**Obozy instruktorskie**, organizowane przez Wydział P. do O. K. Głównej Kwatery miały inne zadania, inny też charakter.

Obóz instruktorek sprawności p. do o. k. odbył się, podobnie jak w roku zeszłym, w Augustowie od 15.VII do 12.VIII przy udziale 34 druchon (w tem 2 harcistrz., 6 phm., 16 drużynowych) i w myśl potrzeb terenu nastawiony był na przygotowanie referentek p. do o. k. przy hufcach.

Intensywna współpraca uczestniczek z instruktorkami dała konkretne rezultaty w formie poprawek do istniejących sprawności, ciekawych pomysłów metodycznych, gier i ćwiczeń. Pracująca też stale, rada obozu (zastęp „Czołgów”) wniosła wiele spostrzeżeń programowych, wzbogacała treść ognisk i ustaliła jako dezyderat na przyszłość — najbliższy kontakt obozów instruktorskich ze współczesną rzeczywistością polską przez analizę życia społecznego, kulturalnego, ruchu młodzieży i t. d.

I-szy Kurs Łączności dla harcerek w Zegrzu od 15.VII do 15.VIII był realizacją projektu, wysuniętego na zeszłorocznym obozie instruktorek w Augustowie, — imprezą nową i z wielu względów interesującą.

Stanowiłyśmy wogóle pierwszą organizację żeńską która uzyskała możliwość kształcenia się w Wojskowym Centrum Wyszkożenia Łączności na podstawie specjalnie opracowanych programów harcerskich z wykorzystaniem pierwszorzędných pomocy technicznych i wybitnych specjalistów.

Rezultatem obozu było uzyskanie przez druchony przysposobienia fachowego, a częściowo — instruktorskiego oraz nadspodziewanie gorące zainteresowanie telegrafją i radjotechniką, która w zastosowaniu amatorskiem stworzyła nowe możliwości samodzielnych wyczynów radjowych naszych dziewcząt.

Nęcała zwłaszcza jest perspektywa własnych nadajników krótkofalowych dla rozmów z całym światem!

I-szy Kurs Łączności spotkał się ze strony władz wojskowych z niesłychanie życzliwym i serdecznym stosunkiem, stał się też początkiem dalszych projektowanych w Zegrzu kursów dla harcerek na podstawie dodatniej opinii, a wbrew powszechnym sądom o upośledzeniu kobiet w zakresie uzdolnień technicznych.

Nasze „pionierki” orzekły, że gdy zapoznały się z techniką łączności i pozyskały umiejętność obsługi skomplikowanych aparatów — czuły się „zdobycami przestrzeni”, która jakby przestała istnieć wobec możliwości porozumienia z najodleglejszymi kątami globu.

I. K.



## Challenge w perspektywie.

Nie przebrzmiały jeszcze okrzyki radości po podwójnym zwycięstwie w przestworzach, pamiętamy — mieszkańcy stolicy — oszalały rytm serc podczas tych niezapomnianych chwil; wchodzimy teraz w okres świadomego, mocnego dążenia do równie zwycięskiego wytrzymania czekającej nas nowej próby skrzydeł.

Warto przypomnieć sobie kolejne etapy zawodów, które osiągnęły tak poważne znaczenie w lotnictwie sportowym.

Mysł międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych powstała we Francji w 1928 r. W rok później odbywa się pierwszy turniej lotniczy nazwany „challenge'm”. Ideą regulaminu zawodów jest wyeliminowanie najbardziej wartościowych typów maszyn sportowych przez poddawanie ich szeregowi prób, punktowanych poszczególnie. Wchodzą tu więc próby wartości technicznej — zależne od konstrukcji i wyposażenia samolotu, jak i próby (nazwałabym je „używalności”), gdzie w grę wchodzi przede wszystkim wytrawność pilota. Punktacja minimalna i maksymalna każdej próby ustalona jest przed każdym challenge'm; podobnie jak zmieniane są (i podwyższane) wymagania minimalnego t. zw. obowiązkowego wyposażenia. Początkowo punktowanie prób faworyzowało raczej samoloty przystosowane do bicia rekordów — tak było w challenge'ach 1929 i 30 roku. Obecnie wymagania podkreślają praktyczne zastosowanie do celów turystycznych oraz równomierne wyposażenie w cechy do tego niezbędne; charakterystycznym jest zwiększenie wymagań technicznych. Jakie są poszczególne próby — powtarzać nie będę; pamiętamy je chyba dobrze wszyscy.

W drugim turnieju lotniczym w r. 1930 bierze udział i Polska, wystawiając 11 samolotów, z których 7 zawody ukończyło, zaś Płonczyński zdobywa w ogólnej punktacji 19-te miejsce. Do następnych zawodów (odbywają się one odtąd co 2 lata) staje 5 pilotów (Płonczyński odpadł przed turniejem). Challenge odbywa się w Niemczech, jako państwie zwycięskim w turnieju poprzednim. Ekipa niemiecka jest bardzo silna (doskonali lotnicy) i liczna; poważnymi kandydatami na zwycięzców zdają się Włosi, wyposażeni w bardzo szybkie maszyny. Jednak od początku Challenge'u przoduje „mały porucznik”, który po zaciętej walce wyrывa palmę zwyciężką Niemcom. Żwirko i Wigura tryumfują, tryumfują również polskie samoloty, zdobywając zespołowo pierwsze miejsce.

Obowiązek, przekazany przez zwycięstwo i tragiczną śmierć Żwirki i Wigury koledzy Ich i całe społeczeństwo podjęło godnie. Dziś utrwaliłiśmy przodowanie polskich skrzydeł.

Samoloty, mające brać udział w turniejach, są konstruowane niezwykle starannie — pieczołowicie obmyślane dla jaknajdoskonalszego pokonania prób wymaganych, wykonywane pojedynczo, wreszcie „oblatane” przez swych pilotów. Maszyna każda ma swój

wyraz i swoje narowy — to też, by ją „czuć” i wyzyskać wszelkie jej możliwości musi pilot żyć się z nią gruntownie.

Typy, jakie brały udział w Challenge'ach — to R. W. D. i P. Z. L. w różnych stadkach swej ewolucji.

W Challenge'u 1930 Polska wystawia R. W. D.-2 i 4, budowane jeszcze w warsztatach Sekcji Lotniczej Studentów Pol. W. przez tychże studentów: Rogalskiego, Drzewieckiego i Wigurę; w r. 1932 taż sama spółka konstruktorów buduje po dalszych próbach nowy typ — tym razem we własnych warsztatach, które powstają dzięki poparciu L. O. P. P., a więc całego społeczeństwa; R. W. D.-6 przynosi zwycięstwo barwom polskim.

Mimo tragicznej śmierci zwycięskiego konstruktora ś. p. inż. Wigury, koledzy jego nie ustają w pracy nad doskonaleniem typu maszyny challenge'owej. R. W. D.-9, dostosowana do zmienionych wymagań (silnik o większej mocy — przyczem poraz pierwszy zastosowano silnik polskiej konstrukcji, urządzenia dla uzyskania szybkości zarówno minimalnej — t. zw. „sloty” i „krokodyl” — jak i maksymalnej — prócz mocy silnika wchodzą tu urządzenia zmniejszające opór powietrza, kształty starannie opracowane, „owiewki” i t. p., wreszcie zapewnienie większej wygody, bezpieczeństwa, luksusu dla pilota i pasażera, dla których miejsca były punktowane) — osiąga w tegorocznym Challenge'u 2 pierwsze nagrody

Fabryka Polskie Zakłady Lotnicze wystawia w roku 1932 typ P. Z. L.-19, konstruktora inż. Dąbrowskiego; w zawodach tegorocznych P. Z. L.-26, który jednak zaopatrzone w amerykańskie silniki „Menasco” — nie mógł wykazać w pełni swych sił, gdyż defekty owych silników zmusiły 3-ch z pomiędzy 5-u zawodników do wycofania się z konkursu. Dudziński, który zawody ukończył, zdobył 11-e miejsce.

Z Challenge'm zbiegły się w tym roku zawody balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta, zdobyty w zeszłym roku przez Polskę. Zawody w sporcie balonowym, popularnym w Ameryce, odbywają się od 1906 r., przyczem zwycięstwa ostatnich lat przypadały głównie Amerykanom (z wyjątkiem 1931 r. — Szwajcarja).

W zeszłym roku puchar przeszedł do Aeroklubu Rzeczypospolitej, dzięki załodze „Kościszki” kpt. Hynkowi i por. Burzyńskiemu. W zawodach 1934 r. obaj zwycięzcy ponownie zdobywają puchar, zajmując tym razem pierwsze i drugie miejsce.

Lot balonem wolnym wymaga nie tylko doskonałości sprzętu (już zeszłoroczny zwycięzca „Kościszko” został wykonany całkowicie w kraju), ale doświadczenia, dokładności i... cierpliwości aeronautów. W tym małym u nas wziętym sporcie Polska zajmuje znów czołowe miejsce, posiadając niewielu, ale wytrawnych „baloniarzy”.

Bury Wilk.

# Z naszych placówek.

## List Piskląt do wszystkich czytelników „Skrzydła”.

Przedewszystkiem zastrzeżenie — piszemy nieoficjalnie. Naszemi myślami prosimy nie obciążać zafrasowanych głów naszego zacnego Zarządu. A naszą pracą zawodową stało się dzisiaj myślenie, bo leżymy na leżakach, bo chłoniemy czar gór a wszystko to uspasabia do snucia marzeń i myśli.

Jesteśmy już w nowym domu. Dom jeszcze nie wykończony, trzeba by bardzo wiele pracy włożyć i w ściany i w podłogi i wszystko potem przystroić. Gdyby dom, w którym mieści się Gniazdo był naszym własnym!...

Czy to takie wielkie marzenie, przerastające możliwości nas wszystkich?!

Myślimy: gdybyśmy tak wszyscy, ilu i ile nas jest w Związku zaoszczędzili przez najbliższe miesiące po złotówce. Mielibyśmy dom własny, budowalibyśmy go i wykańczylibyśmy go już bodaj nie rękami, a sercami!...

Podpatrzyliśmy sprawozdanie, które pisały obie druchny doktorowie, sprawozdanie z pracy rocznej Gniazda — przecież coś się zrobiło. Kiedy się tamto wydrukuje to z zawyżonych wykresów wyczytacie ile było harcerzo-dni, a ile było przybytku na wadze, a ile radości. (Nie wiem czy to wszystko oddadzą wykresy, ja nie jestem kreślarkiem).

Myślimy (to cicha weranda, więc każdy oddzielnie). Teraz jako Z. H. P. będziemy obchodzili 25-lecie naszego istnienia. Społeczeństwo coś o nas wie i przecież nas lubi. Rzućmy hasło budowy domu harcerskiego dla tych którzy sterali się, w pracy a w atmosferze harcerskiego czynu chcą się leczyć i pracować, rzućmy hasło budowy dużego Gniazda z którego nie będą już wypadały Pisklęta (do gniazda własnego naszej podstawowej druchny doktor, jak to już miało miejsce). Rzućmy hasło budowy dużego Gniazda o dwóch działach: sanatorium i domu pracy.

Przychodzimy do Gniazda po zdrowie i od razu czujemy się zdrowsi, bo przychodzimy do siebie. Od razu jesteśmy w domu, mamy harcerską rodzinę swoją własną i tak nam w niej dobrze. Działamy wszyscy, a nadewszystko myślimy.

Oto teraz myślimy razem nad zorganizowaniem domu pracy jako spółdzielni. Udziały: to trochę flo-ty np. po 5 złotych i nasz zawód. Kto niema zawodu zdobędzie go, ale musi wnieść więcej pieniędzy. Myślimy o zorganizowaniu sklepu i warsztatów. Druh komendant chłopców twierdzi, że urządzenie warsztatu stolarskiego kosztowałoby 150 złotych, druchny chciałoby maszyny do szycia.

Ale mogłoby być i co innego. Myślcie i wy i pomóżcie nam w rozwiązaniu zagadnienia domu pracy. Tylu wśród nas harcerzy jest bezrobotnych, a chorych. W klimacie górskim mogliby świetnie pracować, duże miasto odbiera siły...

Myślimy: ściany naszego domu są puste. Jak je zapełnić? Nad łózkami brak świętych obrazków, a na ścianach obrazków z harcerskiego życia. Może macie

coś takiego, fotografie z waszych wypraw, karykatury i wesołe obrazki harcerskie i przysłciecie je nam.

Idzie zima, przydałyby się koce i inne ciepłe rzeczy do werandowania — myślimy o zorganizowaniu tomboli na ten cel, robimy fanty, a sporo fantów otrzymaliśmy już od druchen z Chorągwi Warszawskiej. Jeżeli i wy wszyscy macie jakie fanty podzielcie się nimi z nami.

A o co specjalnie was prosimy to o zbórkę książek. Wieczory stają się coraz dłuższe i ciemniejsze, pragniemy czytać. Nasz obecny księgozbiór liczy obecnie 60 książek, to mało. Interesują nas książki różne: harcerskie, pedagogiczne i psychologiczne, inne popularno naukowe i beletrystyczne. Gdyby tak autorzy harcerscy ze wszystkich swoich egzemplarzy autorskich po jednym przeznaczali dla nas?

Jeszcze coś, co najważniejszego: jednajcie nam członków wspierających. Oni stają się naszą wielką rodziną, oni interesują się naszymi poczynaniami są zaczątkiem naszego Koła Przyjaciół. Składka roczna 6 złotych nie obciąży nadmiernie, a opinia będzie się wytwarzała i w jej atmosferze wzrośnie nasze duże Gniazdo.

Myślimy, że się nie gniewacie, gdy prosimy o składanie waszych cegiełek na budowę harcerskiego sanatorium. Niechaj każdy ma w nim cegiełkę własną — czy w postaci wkładki członka wspierającego, czy w postaci czegoś ciepłego, książki, ozdoby, ściereczki. Wszystko to zapisuje się w księdze przyjaciół Gniazda, a przedewszystkiem w sercach tych, którzy wypełniają ściany Gniazda gwarem i życiem.\*)

My jeszcze do was napiszemy, a teraz i wy myślcie i piszcie do nas coście wymyślili. Nasz adres: Kościelisko obok Zakopanego — „Gniazdo Tatrzańskie” Pisklęta.

Z pozdrowieniem z Podatrza  
Pisklęta harcerskie z Gniazda.

## BUCZE.

### Komunikat L. XXII

za miesiąc SIERPIEŃ 1934 r.

Normalna praca w Harcerskiej Szkole Instruktorskiej trwała do połowy sierpnia 1934 r. Z dniem 15 sierpnia rozpoczęła się trzytygodniowa przerwa.

#### I. Zakończono następujące kursy i kolonje:

Dn. 14.VIII Ogólny Kurs Harcerski dla nauczycielek, który zorganizowany został przez Kuratorjum Okrę-

\*) Z małych składek powstały imponujące gmachy: sanat. „Bratnia Pomoc”, „Odrodzenie”, sanat. Nauczycieli Szkół Pow-  
szecznych.

gu Szkolnego Krakowskiego. Uczestniczek 63. Ukończyło kurs 62 druchny. W wyniku kursu 52 druchny otrzymały prawo prowadzenia zastępu próbnego, 10 uprawniono do pełnienia obowiązków opiekunek drużyn, 54 zdobyły stopień ochotniczki, 8-iu sprawdzono tenże stopień.

Dn. 15 sierpnia wyjechała po miesięcznym pobycie kolonja 10 dziewczynek Polek z Czechosłowacji.

## II. Hufiec Buczański.

Hufiec Buczański z powodu wyjazdu drużynowych na obozy starszyny nie pracował normalnie. Odbyło się jedynie trzy zbiórki w Pogórze. Pozatem tamtejsza drużyna wzięła udział w organizowanym przez miejscową szkołę święcie dożynek.

Dwie druchny Buczanki uczestniczyły w dwutygodniowej wędrowce instruktorek Chorągwi Kielecko-Radomskiej po Jugosławji.

## III. Ogród.

a) Posadzono: 2.200 sztuk truskawek; pozatem: 300 sztuk dzwonek, 2.000 bratków, 300 sztuk goździków przeznaczonych dla własnego użytku (rabaty), względnie na sprzedaż. Wyszadzono w grunt po 100 sztuk: gailardia, trwałych maków, orlików i łubinów.

b) Ciepłarnia była w roku bieżącym przeznaczona na hodowlę ogórków, których zebrano około 100 kg.

c) Powiększono o 4 morgi obszar ziemi uprawnej.

## IV. Budowa.

W domu administracyjnym założono i oszklono 14 okien. Wyciosano podkłady pod podłogi. Wybetonowano klatkę schodową o powierzchni 11,40 m kw. Pozatem wyprawiono ściany zewnętrzne domku ogrodnika, ciepłarni, śmietnika i rozpoczęto wyprawę piwnic na folwarku — ogółem 145,01 m. kw. Przeprowadzono wykop przy budynkach gospodarczych. Wyłamano w kamieniołomie i zwieziono 60 m. sześć. kamienia na dalszą budowę folwarku.

## Komunikat L. XXIII

za miesiąc WRZESIEŃ 1934 r.

Harcerska Szkoła Instruktorska na Buczu rozpoczęła nowy rok pracy dnia 5 września b. r.

### I. Kursy i kolonje.

a) W czasie od 5 do 24 września odbył się kurs metodyczny w dwóch grupach: 1. dla drużynowych harcerek. 2. dla drużynowych zuchów. Uczestniczek 14,

w tem 10 nauczycielek polskich z Francji. Dwie uczestniczki wyjechały przed końcem kursu bez wyników. W wyniku kursu 3 druchny złożyły przyrzeczenie, 12 ma uzyskane lub sprawdzone stopnie ochotniczki i pionierki, 4 druchny mają sprawdzoną próbę drużynowych harcerek, 3 druchny zaczęły próbę drużynowych harcerek 3 druchny zaczęły próbę drużynowych zuchów, jedna, skończyła tę próbę. Jedna druchna złożyła próbę podharcemistrzyni.

b) W czasie od 5 do 29 września przebywała na Buczu kolonja 45 dziewczynek z Chorzowa na poziomie zuchowym i harcerskim.

## II. Hufiec Buczański.

a) Górki Wielkie — W gromadzie i zastępie harcerek odbyło się razem 6 zbiórek, w tem dwie gry w terenie. T. zw. „czujki” (chłopcy zorganizowani w piątki luźno związane z Harcerstwem) mieli 4 zbiórki oparte o ćwiczenia spostrzegawczości, ćwiczenia zmysłów, tropienie, podchodzenie i t. p.

b) Grodziec — Zbiórek 4. Z okazji imienin Przewodniczącego Związku odbyła się wycieczka na Lipowiec. Biwakowano. Podczas gry dziewczynki zdobywały życiorys Przewodniczącego.

c) Pogórze — Zbiórek 3. W tem jedna dalsza wycieczka. Czujki: zbiórek 4. Ćwiczenia w terenie.

## III. Ogród i rola.

Zebrano: 42 q ziemniaków, około 70 q siana, około 9 q owsa.

Prowadzący do ogrodu drewniany mostek został zastąpiony murem.

## IV. Budowa.

W domu administracyjnym na I-em piętrze ułożono i zapuszczono karbolineum podkłady podłogowe. Wyprawiono piwnicę przeznaczoną na kotłownię, dwie piwnice na folwarku — razem 212,59 m kw., oraz zewnętrzną ścianę budynku gospodarczego (mieszkanie i chlewy) na przestrzeni 17,57 m kw. Połączono kotłownię z wodociągiem na przestrzeni 33 m dł. i 1,5 m głębokości. Przeprowadzono dalsze prace wykopowe związane z kanalizacją i zaopatrzeniem w wodę budynku.

Podwyższono szkarpę przy ciepłarni od 40 do 60 cm. na przestrzeni 11,60 m w celu ochrony projektowanych rabat i t. p. przed zbyt silnym wpływem wody podczas deszczów.

E. Grodecka

Zast. Komendantki  
Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu.



## Harcerska służba zdrowia

Upływa 25 lat od chwili zorganizowania pierwszych zespołów harcerek na terenie Rzeczypospolitej i widzimy, że Harcerstwo w wielu dziedzinach

zdało egzamin sprawności i przysposobienia obywatelskiego. Umieliśmy być gotowi, umieliśmy pracować, stawać w karnym szeregu na wezwanie Ojczyzny, umiemy opanować wodę i przestworza, budować kajaki i szybowce, zainteresować i porwać za sobą dzieci i dorosłych. I o jednej tylko sprawie zapominamy, odsuwając ją na jakiś dalszy plan — o sprawie opieki zdrowotnej nad naszymi poczynaniami. Nie znaczy to abyśmy nie korzystali z badań lekarskich przed obozami czy organizowaniem zawodów, abyśmy nigdy nie używali różnych mikstur czy nawet nie próbowali ustalić pewnych norm wytycznych w opiece zdrowotnej życia obozowego. Wszystkie to prawda — nie doprowadziliśmy jednak do zor-



ganizowania sprawnego aparatu harcerskiej służby zdrowia i teraz koniecznie z największym nakładem sił zorganizować go musimy, aby naszym poczynaniom nadać jeszcze bardziej rozumowe podstawy bytu.

Mamy rocznie tyle harcerzo-dni, że aż „strach“ bierze myśleć o tem i tyle przeróżnych doświadczeń. Musimy to wszystko zebrać, przemyśleć i opierając się na tym dorobku przeć dalej. W szeregu artykułów pragnę omówić poszczególne zagadnienia związane z tematem. Dzisiaj podaję szkic organizacji służby zdrowia dla zainteresowania ogółu harcerskiego i otrzymania od niego uwag i spostrzeżeń.

Harc. służbę zdrowia wyobrażam sobie tak:

Naczelnictwo Z. H. P.

(wspólny wydział zdrowia lub analogiczne w G. K. uważam, że raczej wspólny ze względu na małą ilość sił lekarskich i analogiczną politykę w zakresie zdrowia.)

Wydział taki ma swe odpowiedniki w Zarządach Oddziałów lub Komendach Chorągwi, obejmuje sprawy następujące:

1. Racjonalna opieka lekarska nad młodzieżą i starszą zdrową:
  - a) propaganda higieny na terenie harcerstwa przez konkursy, pokazy, wystawy, dni przeciwgruźlicze i t. d.
  - b) badanie warunków obozowania;
  - c) badania przedobozowe, kwalifikujące do różnych obozów;
  - d) propaganda obozów wypoczynkowych dla starszyny;
  - e) inspekcja lekarska w terenie;
  - f) racjonalizowanie sportu;
2. Pogotowie sanitarne harcerskie:
  - a) szkolenie sanitarne druchen i druhów, rejestracja tychże oraz przeszkalanie drogą kursów, konkursów i t. p., przygotowywanie odpowiedniego zespołu higienistów i ratowników na obozy harcerskie

- b) sprawy związane ze sprawnościami sanitarnymi oraz ich przeprowadzaniem i poziomem.
3. Opieka nad chorymi harcerzami i harcerkami:
  - a) organizowanie kolonij leczniczych różnego typu
  - b) organizowanie stałych miejsc pobytu, jak domy wypoczynkowe, domy zdrowia, sanatoria—prowadzonych metodami harcerskimi. Sądzę, że przy różnych placówkach harcerskich można myśleć o zarezerwowaniu pewnej ilości miejsc przeznaczonych dla harcerzy wyczerpanych pracą i rekonwalescentów.
  - c) organizowanie wymiany zagranicznej dla leczenia klimatem;
4. Harcerstwo dzieci chorych:
  - a) zorganizowanie harcerstwa na terenie zakładów leczniczych leczących dzieci ciężiej chore, a raczej przewlekłej chore (hasło: wejść do sal szpitalnych, dać radość i słońce);
  - b) szkolenie kierowników dzieci chorych na periodycznych kursach organizowanych przy ośrodkach leczenia dzieci i młodzieży (wyobrażam sobie prowadzenie tego przy Gnieździe);
  - c) przeszkolenie harcerskiej młodzieży studjującej medycynę, a głównie słuchaczek szkół pielęgniarstwa. Pielęgniarki mogłyby być najodpowiedniejszymi kierowniczkami dzieci chorych i słabowitych.  
Należałoby już w najbliższym czasie wejść w porozumienie ze szkołami i zorganizować szkolenie.
  - d) wytworzenie metody harcerskiej dla dzieci chorych, propagowanie harcerskiego boju zdobywczego o zdrowie
5. Harcerska służba zdrowia nazewnątrz organizacji.
  - a) ośrodki zdrowia i ambulatorja przy placówkach harcerskich.
  - b) propaganda higieny wśród szerszych warstw ludności, kursy ratownicze, konkursy zdrowia, czystości i t. d.

*Dr. Jadwiga Zienkiewiczówna.*

## Biblioteka „Skrzydeł“

- Nr. 1. Ćwiczenia i Gry** E. Grodeckiej i J. Zwolakowskiej. Książeczka niezbędna dla każdej zastępowej . . . . . Cena 1 zł. — gr.
- Nr. 2. „Wychowanie obywatelskie w harcerstwie“** Wł. Martynowiczówny. Książeczka niezbędna dla drużynowej, opiekunki i wszystkich przyjaciół harcerstwa . . . . . Cena — zł. 30 gr.
- Nr. 3. „Organizacja Harcererek“** cz. I. Drużyna harcerska i gromada zuchowa w opracowaniu Głównej Kwatery Harcererek. Książeczka, która musi się znaleźć w bibliotece każdej drużyny i w rękę każdej drużynowej . . . . . Cena 1 zł. 25 gr.

U W A G A:

Przy kupnie conajmniej 20 egzemplarzy drużyny, hufce i chorągwie harcerskie otrzymują 20% zniżki

Wydawnictwa Biblioteki „Skrzydeł“ są do nabycia w administracji „Skrzydeł“ Warszawa, Myśliwiecka 3/5, konto P. K. O. 21.850 oraz w C. K. D. H. Warszawa, Traugutta 2.



# Wielki Ogólnopolski SZKOLNY KONKURS MALARSKI

dostępny dla młodzieży z całej Polski, męskiej i żeńskiej, w wieku szkolnym od 10 do 20 lat.

Konkurs organizuje Głos Przemysłowo-Handlowy jedyne w Polsce wydawnictwo poświęcone obronie polskiej wytwórczości **Warszawa, Nowy Świat 26**

## Warunki Konkursu

- § 1 Prace malarskie mają być wykonane farbami lub tuszami rysunkowymi wyrobu polskiego marki Drakon Fabryki Chemicznej M. Leszczyński i S-ka, Sp. Akc. w Warszawie, oraz na płótnie lub na papierze również wyrobu polskiego, co każdy uczestnik konkursu winien udowodnić przez dołączenie w miarę możliwości do nadsyłanej na Konkurs pracy rachunku sklepowego, w którym te materiały zostały nabyte.
- § 2 Wszystkie prace malarskie wykonane farbami akwarelowymi, czy olejnymi, tempera, plakatowymi, lub tuszami rysunkowymi winny być własnej kompozycji lub z natury, a w żadnym wypadku nie mogą być kopje, których Sąd konkursowy przy ocenie wartości pracy uwzględnić nie będzie.
- § 3 Objętość każdej pracy nie może być mniejszego formatu niż 25x35 cm i nie większa niż 50x70 cm. Każda praca winna być naklejona na karton o marginesach 4 do 5 cm z każdego boku.
- § 4 Prace muszą być wykonane samodzielnie przez osobę na niej podpisaną pełnym imieniem i nazwiskiem. Kompozycja, temat i technika—dowolne.  
Na odwrotnej stronie każdej pracy winny być wyraźnie wypisane: 1) tytuł pracy, 2) imię i nazwisko autora, 3) wiek autora, 4) Nazwa szkoły i klasa, 5) dokładny adres autora z podaniem poczty.
- § 5 Czas nadsyłania wykonanych prac na Konkurs trwa do dnia 15 listopada 1934 roku. Po tym terminie nadsyłane prace do Konkursu przyjęte nie będą.  
Prace należy nadsyłać, adresując: Redakcja „Głosu Przemysłowo-Handlowego” Warszawa Nowy Świat 26 z dopiskiem—Konkurs Malarski.
- § 6 Wszystkie nadesłane prace zostaną podzielone na 5 grup, a mianowicie:— 1) akwarelowa,—prace wykonane farbami guziczkowymi z marką Drakon, 2) olejną,—prace wykonane farbami olejnymi do studjów z marką Drakon, 3) temperową,—prace wykonane farbami tempera z marką Drakon, 4) plakatową,—prace wykonane farbami plakatowymi z marką Drakon, 5) rysunkową,—prace wykonane tuszami rysunkowymi z marką Drakon.
- § 7 Prace czyniące zadość wszystkim warunkom konkursu, będą rozpatrzone przez Sąd Konkursowy, złożony z zaproszonych przez Redakcję wybitnych artystów malarzy, profesorów i przedstawicieli prasy, znanych krytyków.
- § 8 Ogólna ilość nagród wynosi 78 sztuk, z których Sąd Konkursowy przydzieli po 3 nagrody jako pierwsza, druga i trzecia — dla każdej grupy. Pozostałe zaś nagrody Sąd przydzielać będzie już nie grupowo, lecz w zależności od wartości i oceny każdej indywidualnej pracy malarskiej, czy rysunkowej.

- § 9 Wszystkie prace nadesłane na konkurs, pozostają własnością Redakcji „Głosu Przemysłowo-Handlowego” i zwróceni nie podlegają.

Nadesłane prace Redakcja „Głosu Przemysłowo-Handlowego” będzie miała prawo wystawić na widok publiczny w odpowiednim miejscu wystawowym.

- § 10 Każdy z uczestników konkursu bez względu na ilość nadesłanych prac będzie miał prawo ubiegać się o jedną tylko nagrodę w Konkursie. Natomiast dyplomy konkursowe otrzymują wszyscy uczestnicy. Dyplomy i nagrody zostaną po przyznaniu wysłane na koszt redakcji uczestnikom zamiejscowym. Autorom z Warszawy zostaną wręczone w lokalu redakcji.

## N A G R O D Y

- § 11 Na nagrody składają się następujące przedmioty:

1) zaofiarowane przez Fabrykę Chemiczną M. Leszczyński i S-ka w Warszawie—5 dużych kompletów farb olejnych w kasetach drewnianych, 10 dużych kompletów farb akwarelowych w tubkach, w pudełkach ozdobnych; 15 kompletów dużych po 24 farb akwarelowych guziczkowych w kasetach blaszanych; 5 kompletów farb tempera—18 kolorów; 5 kompletów farb plakatowych—18 kolorów; 10 kompletów tuszów rysunkowych w 12-tu kolorach.

2) zaofiarowane przez Fabrykę Cykorji Bohma & Co. we Włocławku—2 albumy

3) Modele okrętów „Polonia” i „Wicher” zaofiarowane przez Tow. Przem. Handlowe Br. Gumplowicz i S-ka, Warszawa, Bielańska 9.

4) Globus—ofiarowany przez Zjednoczone Wytwórnie i Składnice Pomocy Szkolnych „Sprzęt Szkolny” Warszawa, Sienna 39 i Świętokrzyska 1/3.

5) 6 pudełek pasteli artystycznych w 24-ch kolorach i 12 pudełek „w 12-u” zaofiarowane przez Tow. Akc. Fabryki ołówków „St. Majewski” w Pruszkowie.

6) Polskie wieczne pióro—ofiarowane przez Fabrykę Piór K. Wasilewski i S-ka, Sp. Akc. w Warszawie, ul. Elektralna 5.

7) 2 mapy Polski—(przeznaczone dla szkół, z których uczniowie zdobędą odznaczenie), ofiarowane przez znaną firmę. „Nasz Sklep Urania” Warszawa, Sienna 15.

8) zaofiarowana przez p. Bolesława Bartkiewicza kwota zł. 50 za najlepszą pracę olejną, wyróżnioną przez Sąd Konkursowy, oraz figurka bronzowa na marmurze.

- § 12 Rezultaty Konkursu, nagrodzeni uczestnicy i przyznane nagrody zostaną ogłoszone w „Głosie”.

Druchny drużynowe powinny zainteresować Konkursem te harcerki, które mają zdolności do rysunku i malarstwa





## Z naszych Chorągwi.

### CHORĄGIEW ŁÓDZKA.

Tegoroczne lato upłynęło, jak zwykle pod hasłem: „WSZYSTKIE NA OBOZACH”. Dla zobrazowania akcji letniej hufców żeńskich, podajemy bliższe dane: 14 drużyn zorganizowało kolonie letnie i obozy, w których uczestniczyło 305 druhen; na kursach — 50 druhen.

Duch harcerski rozproszył tę gromadę dziewcząt w różne strony Polski i po wszystkich Jej rubieżach. Były to i okolice Łodzi, jak Prusinowice, Łanięta, ale były i granice: czeska — Jurgów; rumuńska — Delatyn, Tatarów; litewska — Niemenczyn; nie brakło obozów i nad morzem polskim, w Gdyni. Obozy prócz swego charakteru wypoczynkowego, żywo rozwinięły działalność na polu społecznym i nie zaniedbywały pracy nad własnym doskonaleniem uczestniczek. Dziewczęta zdobyły więc wyższe stopnie harcerskie i sprawności i osiągając pewne wyrobienie i zaradność życiową.

Praca na polu społecznym miała charakter pomocy dla miejscowej ludności, wojska, powodzi. Udzielano więc pomocy lekarskiej w cięższych wypadkach, organizowano festyny, a często i codzienne zabawy dla dzieci, akademje, przedstawienia i t. p. Dochód z urządzanych imprez składano na cele dobroczynne.

Łącznikiem i czynnikiem, który zapewnił drużynom sympatię miejscowej ludności były ogniska, urządzane często, na których śpiewem, tańcami i innymi atrakcjami daje się ludziom wiele miłych, jasnych i wesołych chwil.

Obozy urządziły szereg wycieczek do najciekawszych zakątków Polski.

Dowodem, że wysiłki nie poszły na marne są słowa uznania władz i osób spotykanych, oraz wdzięczność ludności.

Harcerki wróciły opalone, wesołe z nowym zapalem do pracy na cały rok; do pracy, którą w tym roku muszą prowadzić gorliwiej, bo gdy nadejdzie lato rzesze harcerskie, ściągną na Złot do Spawy, nie tylko z Polski, ale nawet z najdalszych zakątków świata. Muszą się łodzianki wywiązać dobrze z obowiązku jaki nakłada na nie organizacja.

Nie więc dziwnego, że projektów wysuwa się wiele. Jednym z najważniejszych to urządzenie wycieczek, gier polowych, kursów, a nawet obozów zimowych.

### CHORĄGIEW LWOWSKA.

I oto znów odprawa hufcowych Chorągwi Lwowskiej!

Nowy rok pracy, a właściwie nie nowy, a dalszy, bo to przedewszystkiem podkreśliła Komenda Chorągwi w tegorocznym swoim planie: „ciągłość pracy”.

Zjechały się wszystkie komendantki Hufców, wszystkie instruktorki, bo ma to być zarazem i pierwsza zbiórka zastępu instruktorskiego.

W omówieniu planów pracy poszczególnych hufców, poza uwzględnieniem wytycznych Chorągwi, przebijają i wysuwają się na plan pierwszy, jedna wielka troska: Złot, I słusznie! Do tak wielkiego święta musimy się przygotować mocno. Musimy zebrać wszystkie wartości naszej ćwierćwiekowej pracy, może nie tylko dlatego, by je pokazać, ale przedewszystkiem, by zrobić obliczenie z samym sobą. Wszelkie rocznice mają właśnie

to do siebie, że każą człowiekowi obejrzeć się i ogarnąć okiem większy lub mniejszy okres czasu. Tak i Złot. Musi to być niejako resumè naszej pracy, nie oderwanej, czy jakby wyodrębnionej, ale normalnej, ciągłej, a mocnej roboty.

I słusznie zaznaczyła Dh. Naczelniczka w naszej dyskusji nad tym problemem. Na Złot powinny wyjeżdżać całe drużyny, a przynajmniej zastępy, mające za sobą to charakterystyczne naszej metodzie pracy, zbiorowe współzycie i współpracę, — a nie zlepki różnych drużyn, a co jeszcze gorsze, różnych środowisk. Z tem właśnie łączy się i specjalne podkreślenie w naszej tegorocznej pracy: umocnienie podstaw finansowych; ono ma pozwolić całemu drużynom wyjechać z obozem do Spawy, biorąc udział w wielkim święcie Z.H.P.

Podjęła się Chorągiew Lwowska zobrazować na Zlocie stosunek harcerstwa do przyrody. Omówiłyśmy to szczegółowo, postanawiając po drużynach pracę w tym kierunku. Na samej odprawie cały szereg ćwiczeń i gier przyrodniczych, przeprowadzonych w gronie instruktorskim sprawiły wiele radości i zadowolenia. Es.

### Akcja wakacyjna Chorągwi harcerek we Lwowie.

Tegoroczna akcja wakacyjna chorągwi harcerek objęła 854 harcerek i ponad 20 tysięcy harcerko-dni. O wiele to wprawdzie za mało na duży teren naszej chorągwi, ale, że harcerkodni w tym roku o 6 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym, ufamy, że nasze drużyny zapalą się do obozowania. Obozowaliśmy w tym roku i nad Dniestrem w Zaleszczykach, nad granicą rumuńską za Śniatyniem, na pamiętnym Szlaku Żelaznej Brygady w Zielonej i nad groźnym, przepięknym Dunajcem, nad Solą i nad Niemnem, u źródeł Sanu w Sokolikach, w Skolszczyźnie i na granicy czechosłowackiej koło Cisny. Miło było podróżować od jednego obozu do drugiego i w coraz to innej części Polski widzieć znajome twarze harcerek z naszej Chorągwi. Drużynowe nasze pracowały na 3 obozach: w Sokolikach kierowniczką gromad zuchowych, w Niemnie i Nowojelni drużynowe. Z radością wypełniłyśmy polecenie G. K. H. urzędzenia obozów drużynowych na Wileńszczyźnie, gdyż dzięki temu miałyśmy sposobność poznania Nowogródka, Świtezi, Czombrowa i przepięknego Wilna. Wilno uznaliśmy za miasto tak piękne jak Lwów, a zwiedzałyśmy je z tem większą przyjemnością, że tak serdecznie i życzliwie Wilnianie o Lwowie się wyrażali. Na obozach drużynowych było razem około 180 harcerek, okazało się jednak, że i te 3 obozy nie wystarczyły na olbrzymią już ilość drużyn naszej chorągwi.

Obóz w Sokolikach ślicznie położony, nie miał szczęścia. Pogoda była naprawdę fatalna. Podobno to jednak humoru i pracy nie popsuło, nawet zuchy, których kolonja mieściła się obok obozu, czuły się doskonale. Drużynowe, które obozowały w Nowogródzkim miały świetną pogodę i cudowny obóz. Wytworzyłyśmy zwartą w pracy gromadę, która pilnie chyba będzie realizowała w pracy drużyn plany, tworzone na obozie. Na obozach naszych miałyśmy gości z zagranicy: Łotwy, Francji, Belgii, Kanady i 4 druchny z Gdańska. Łatwiej nam będzie teraz korespondować z druchnami, które znamy i które, jak twierdziły, na naszych obozach czuły się doskonale. Z radością też, jeżdżąc po terenie naszej chorągwi, witaliśmy obozy drużyn z innych chorągwi. Cieszyliśmy się, że nasz teren jest tak uczęszczany. Gdy na jednym z naszych obozów zasiadaliśmy przy ognisku z jednym z hufców śląskich, czu-

łyśmy, jak bardzo bliskie sobie jesteśmy, jak łatwo porozumieć się nam, choć mieszkamy na przeciwnych kresach Polski.

Z ostatniego ogniska na obozie drużynowych w Nowojelni każda z nas wzięła węgielek, którym zapaliłyśmy pierwsze ogniska drużyn. Ten zapal do pracy, te łupy, zdobyte na obozie skrętnie zanosiliśmy do drużyn i hufców, by cała chorągiew lwowska płonęła mocnym, jasnym i trwałym płomieniem radosnej, ofiarnej służby, której płomyki zatliły w naszych sercach przy obozowych ogniskach.

### „Woda“ w Chorągwiach“.

W ostatnim numerze „Skrzydeł“ przedstawiła druchna kapitan J. Wolffowa akcję szkolenia na wodzie harcererek przez G. K. H. Chciałabym więc w paru słowach powiedzieć jak wygląda sprawa „wody“ w Chorągwiach.

Kto uważnie przeczytał „Grażynę“, zorientował się chyba, że dotąd monopol na wszelkie obozy wodne, śródlądowe i morskie miała G. K. H. W ostatnim roku zmieniło się to o tyle, że niektóre chorągwie „usamodzielnily się“ na wodzie organizując własne obozy wodne.

Stało się to nota bene w porozumieniu z referatem żegl. G. K. H. W kwietniu na konferencji żeglarskiej w Warszawie, postanowiono zorganizować kilka obozów chorągwiowych na niższym poziomie; zaś obóz G. K. H. miał być dostępny tylko dla druchen już zaawansowanych w żeglarskim na sterniczki śródlądowe oraz dla przyszłych referentek żegl. w Chorągwiach.

I tak własne obozy wodne urządziły chorągwie: pomorska, poznańska i wolińska, — zapraszając na nie najbliższe, sąsiadujące chorągwie. Nie wiem czy zaproszenie nie dość serdeczne, czy mały zapal do wody, dość, że na obozie wodnym, wspólnym Chor. Pomorskiej i Poznańskiej w Charzykowie na Pomorzu, w czasie od 25.VI do 23.VII. znalazło się tylko Pomorze, w ilości 19 uczestniczek i Poznań — 13 dziewcząt.

Obóz był pierwszym etapem szkolenia wodnego; realizował program pływaczki i wiosłarki. Jeśli chodzi o żeglarke to dziewczęta zapoznały się z zasadniczymi wiadomościami o łodzi żaglowej, manewrowaniu nią; — samodzielnie jednak łodzi nie prowadzą — to osiągną w następnym roku na kursie już tylko żeglarskim.

Obóz dał dziewczętom dużo. Silne a nowe przeżycia na wodzie, zaznajomienie się z ciekawymi, emocjonującymi sportami wodnymi, zapaliły tak dziewczęta do wody, że stały się „stracone“ dla lądu. Jetem pewna, że w przyszłym roku wszystkie wrócą na obóz!

„Woda“ Chorągwi Wolińskiej skupiła co prawda tylko kilka uczestniczek ale robotę zaczął a to ważne!

Mówiąc o żeglarskim w Chorągwiach, muszę, — aby zadość uczynić sprawiedliwości dziejowej, — wrócić do Chorągwi Poznańskiej. Otóż „woda“ w Poznaniu „wezbrała“ najwcześniej, bo już w roku 1932 odbył się także w Charzykowie obóz wodny Hufca Poznańskiego Harcererek — uczestniczek 17. Wogóle jeśli chodzi o „wodę“ chorągwi Poznańska prowadzi — tu powstała pierwsza drużyna żeglarska... O tem jednak jak powstawały pierwsze zastępy i drużyny żeglarskie, ile ich istnieje powiem następnym razem. A bardzo to ciekawem jest, które środowiska w Polsce pierwsze ruszyły na wodę.

K. Wojtasiakówna.

### Wystawa obozownictwa i turystyki harcerskiej.

Dnia 7.X. o godz. 1 odbyło się otwarcie wystawy obozownictwa i turystyki harcerskiej, urządzonej staraniem oddziału warszawskiego Z. H. P.

Wystawa mieści się przy ul. Bagatela 3/5 i obejmuje następujące działy życia harcerskiego:

1. Ideologia harcerska. 2. harcerskie sposoby wychowania: 3. Jak pracuje drużyna. 4. Dział zuchów. 5. Technika harcerska. 6. Zdobnictwo harcerskie. 7. Obozownictwo. 8. Żeglarsstwo. 9. Szybownictwo. 10. Dział gospodarczy. 11. Harcerstwo na emigracji. 12. Wyprawy zagraniczne. 13. Wędownictwo. 14. Narciarstwo. 15. Tatarnictwo. 16. Pokazowy obóz 23 drużyny warszawskiej.

Ma też i C. K. D. H. swoje stoisko.

Niektóre działy przedstawiają się bardzo ładnie i pomyslowo, jak np. dział wędowniczy, żeglarsstwo i inne. Niektóre jednak wykresy były zamało przejrzyste i jasne nawet dla harcerzy, a coś dopiero dla cywilów.

Dział ideologii harcerskiej ozdobiony został killimami niezbyt pięknymi. Są to drobne usterki, całość przedstawia się ciekawie i daje obraz życia harcerskiego. Widocznem jest, że włożono w przygotowanie wystawy wiele pracy.

## Prawo harcerskie w życiu.

### „Alkoholizm i jego zwalczanie“

Z inicjatywy Ministerstwa Opieki Społecznej (Dep. Służby Zdrowia), Państwowa Szkoła Higieny w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość“ organizuje w dniach od 27.XI—7.XII. 1934 r. włącznie IX-ty kurs alkoholologii, p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie“.

Program kursu obejmuje zagadnienia powyższe zarówno z punktu widzenia lekarsko-społecznego, jak również podkreśla wpływ alkoholizmu na poziom moralny i etyczny jednostki, na jej sprawność fizyczną i wartość społeczną i zawodową, wskazuje systemy walki z alkoholizmem i jego zwalczanie na ziemiach polskich oraz zagadnienie alkoholizmu na terenie międzynarodowym.

### Tydzień Szkoły Powszechnej.

Zorganizowany w dniach 2—8 października Tydzień szkoły powszechnej ma na celu zebranie funduszu na budowę publicznych szkół powszechnych. Urządzane są na ten cel różne imprezy. Zorganizowano również sprzedaż znaczków i nalepek i t. p.

### Tydzień miłosierdzia.

Organizacja „Caritas“ która zajmuje się udzielaniem pomocy materialnej i moralnej najuboższym, za pośrednictwem parafii katolickich, zorganizowała swój tydzień od dn. 14 do 21 października.

Podczas tego tygodnia urządzonego pod hasłem „miłosierni miłosierdzia dostąpią“, „Caritas“ stara się o zwiększenie swych zasobów, drogą intensywnego zbierania ofiar.

## Polonistki! Zabierzcie głos.

Po ustaleniu pisowni tak często używanego przez nas wyrazu „druchna“, należy ustalić, jak powinno się ten wyraz skracać. Jak dotąd używane są następujące skróty: *dh.*, *dch*, *dna.*, *dhna.*, *dchna.*, *drh.*, *drch*. Czy to nie za wiele?

**Druchny polonistki**, prosimy Was bardzo zbadajcie tę sprawę, zastanówcie się, jaka jest przyjęta w języku polskim zasada skracania wyrazów i podajcie nam do wiadomości wynik tych rozważań.

## Przegląd świata.

Ostatnie dwa miesiące znowu obfitowały w wydarzenia, których doniosłości dziejowej nie potrzeba dowodzić.

Dnia 25 lipca 1934 r. wybucha nowy przewrót w Austrii, który zostaje krwawo stłumiony w ciągu kilkunastu godzin. Kanclerz Austrii Dolfuss zostaje zabity, jednak spiskowcy nie mogą wykorzystać swego chwilowego powodzenia i oddają władzę tym samym czynnikom, które sprawowały ją poprzednio.

Jaka była doniosłość zamachu austriackiego o tem świadczą słowa Mussoliniego, że gdyby zamach ten udał się, wybuchłaby wojna europejska . . .

Jednocześnie w Niemczech, które zaledwie otrząsnęły się z przytłaczającego wrażenia 30 czerwca, nocy krwawej rozgrywki wewnątrz rządzącej partii hitlerowskiej, umiera prezydent Rzeszy, marszałek Hindenburg. Odtąd kanclerz Rzeszy Hitler skupia w swych rękach pełnię władzy reprezentacyjnej i wykonawczej, będąc jednocześnie i prezydentem i rządzącym kanclerzem.

W końcu sierpnia zbiera się w Genewie rada, a następnie Zgromadzenie plenarne Ligi Narodów. Uchwala ono po walce przyjąć Związek Socjalistycznych Republik Rad, czyli dawną Rosję na członka Ligi. Ten „powrót Rosji do Europy” to znowu wydarzenie o olbrzymich skutkach, to krok ku przeobrażeniu stosunków politycznych w Europie.

Nie mniej doniosłe jest oświadczenie polskiego ministra spraw zagranicznych, p. Józefa Becka, o zawieszeniu przez Polskę zobowiązań dotyczących ochrony mniejszości narodowych. Polska nie uważała nigdy zobowiązań międzynarodowych za ograniczenie swych praw zwierzchniczych. Dowodem tego fakt, że o ile chodziło o ustawodawstwo robotnicze, o opiekę społeczną i służbę zdrowia, Polska podpisała i ratyfikowała kilkadziesiąt konwencji, zainicjowanych przez Ligę Narodów lub jej Międzynarodowe Biuro Pracy. Również i sprawa międzynarodowej ochrony odłamów ludności, należących do mniejszości narodowych, była postawiona zasadniczo przez ministra Becka, który żąda upowszechnienia ochrony mniejszości, t. j. by obowiązywała ona jednak wszystkie państwa, podczas gdy dotychczas zobowiązania mniejszościowe narzucone są tylko Polsce, Czechosłowacji i Rumunii, a innych państw nie obowiązują.

Wniosek Polski o generalizacji (upowszechnieniu) zobowiązań mniejszościowych został coprawda odrzucony, ale słuszność polskiego wniosku doceniają coraz bardziej w opinii całego świata. Ostatnio wypowiedział się za nim dawny minister spraw zagranicznych Anglii, lord Cecil.

Wreszcie pamiętna będzie w dziejach Jugosławji i Francji data 9 października 1934 r., gdy w Marsylii z rąk nieznanego dotychczas zbrodniarza padli jadący w jednym powozie: król Jugosławji, Aleksander I oraz francuski minister spraw zagranicznych, Ludwik Barthou.

### SKLEP HARCERSKI na BUCZU zawiadamia,

że posiada na składzie **materjały na mundury harcerskie:**

I gat. 1 m szer. 1.80 m po **13.50 zł.**

II gat. 1 m szer. 1.80 m po **23.— zł.**

oraz **na płaszcze instruktorskie:**

1 m szer. 1.80 m po **9.— zł.**

Należność może być rozłożona na dwie równe raty.

Koszta przesyłki ponosi nabywca.

Pozatem są do nabycia SKARPETKI WELNIANE wyrabiane w Harcerskiej Szkole Instruktorskiej, w cenie po **2.30 zł. para.**

Już wyszła z druku

## ORGANIZACJA HARCEREK

ZESZYT I

Drużyna Harcerska. Gromada Zuchowa.

Wydanie II, uzupełnione i zmienione.

Cena 1 zł. 25 gr.

Hufce i Chorągwie Harcerek przy kupnie co najmniej 20 egz. otrzymują 20% zniżki.

Cena bez kosztów wysyłki.

Ceny ogłoszeń jednorazowo:  $\frac{1}{1}$  kol. zł. 200 —  $\frac{1}{2}$  kolumny zł. 100 —  $\frac{1}{4}$  kolumny zł. 60 —  $\frac{1}{8}$  kolumny zł. 35 —  $\frac{1}{16}$  kolumny zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.

**UWA GA:** Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:

**GLÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.**

### PRENUMERATA.

Rocznie zł. 5.— z „Wiadomościami Urzędowymi” Z.H.P. zł. 7.—  
Półrocznie „ 2.50 „ „ „ „ „ 3.50  
Kwartalnie „ 1.25 „ „ „ „ „ 1.75

Cena 1 numeru „Skrzydeł” 50 gr.

Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd.” 70 gr.

Rocznie wychodzi 12 numerów.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Żeńska Z.H.P. Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F. Konto P. K. O. 21.850.

**KOMITET REDAKCYJNY:** Zofja de Callier, Natalja Eychhorn-Hiszańska, Marja Kannówna, Zofja Dłużewska-Kańska, Karolina Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofja Namitkiewiczówna, Marja Skokowska-Rudolfowa, Helena Śliwowska, Marja Uklejska, Jadwiga Wierzbianańska, Zofja Wołowska.

Redaktor odpowiedzialny: *Karolina Lublinerówna.*

Wydawca w imieniu Gromady Instruktorek Harcerskich i Głównej Kwaterny Żeńskiej Z. H. P. *Zofja Kańska.*

Zakład Graficzny „PIONIER” Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 201-74.



archiwum  
harcerskie.pl

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.